

Dzienniczek św. Faustyny - 777

Autor: frater - 08/27/2015 07:33

Cytat z "Dzienniczka" nr 777

(187) 27 XI [1936]. Dziś w duchu byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci. Widziałam, jak wszystkie stworzenia oddają cześć i chwałę nieustannie Bogu; widziałam, jak wielkie jest szczęście w Bogu, które się rozlewa na wszystkie stworzenia, uszczęśliwiając je, i wraca do Źródła wszelka chwała i cześć z uszczęśliwienia, i wchodzi w głębie Boże, kontemplują życie wewnętrzne Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego, którego nigdy ani pojmą, ani zgłębią. To Źródło szczęścia jest niezmiennie w istocie swojej, lecz zawsze nowe, tryskające uszczęśliwieniem wszelkiego stworzenia. Rozumiem teraz św. Pawła, który powiedział: Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani weszło w serce człowieka, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują.

=====

Odp: Dzienniczek św. Faustyny - 777

Autor: frater - 08/27/2015 08:04

780-781.

ŚW. FAUSTYNA WSPÓŁCZUJE DUSZOM NIE WIERZĄCYM W ŻYCIE WIECZNE

O mój Boże, jak mi żal ludzi, którzy nie wierzą w życie wieczne, jak się modłę za nich, aby ich promień miłosierdzia ogarnął i przytulił ich Bóg do łona ojcowskiego. O Miłości, o królowo. - Miłość nie zna bojaźni, przechodzi przez wszystkie chóry anielskie, które przed Jego tronem trzymają straż. Ona się nie zleknie nikogo; ona dosięga Boga i tonie w Nim, jako w jedynym skarbie swoim. Cherubin z mieczem ognistym, który strzeże raju, nie ma władzy nad nią. O czysta miłości Boża, jakżeś wielka i nieporównana. O, gdyby dusze poznały moc Twoją. (Dz 780-781)

1119.

ŚW. FAUSTYNA CZĘSTO OGLADAŁA SPRAWY NIEBIAŃSKIE

W chwilach kiedy jestem pomiędzy niebem a ziemią, milczę, bo choćbym mówiła: kto rozumie mowę moją? Wieczność odsłoni wiele rzeczy, o których teraz milczę. . . (Dz 1119)

1500.

ŚW. FAUSTYNA ZOSTAŁA PRZENISIONA W ZAŚWIATY

Dziś miłość Boża przenosi mnie w zaświaty. Jestem pogrążona w miłości, kocham i czuję, że jestem kochana i całą świadomością to przeżywam. Tonie moja dusza w Panu, poznając wielki majestat Boży i małość swoją, lecz przez to poznanie zwiększa się szczęście moje. . . Ta świadomość jest tak żywa w duszy, tak potężna, a zarazem tak słodka.(Dz 1500)

20 b.

CZYŚCIEC WIDZIANY PRZEZ ŚW. FAUSTYNĘ

Ujrzałam Anioła Bożego, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napelnionym ogniem, a nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Mój Anioł Stróż nie odstępował mnie ani na chwilę. I zapytałam się tych dusz, jakie ich jest największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednoznacznie, że największym dla nich cierpieniem, to jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyśćcu. Dusze nazywają Maryję ?Gwiazdą Morza?. Ona im przynosi ochłodę. Chciałam więcej z nimi porozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia. Wyszliśmy za drzwi tego więzienia cierpiącego. Usłyszałam głos wewnętrzny, który powiedział: Miłosierdzie Moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe. Od tej chwili ściśle obcuje z duszami cierpiącymi. (Dz 20)

21.

ZMARŁA SIOSTRA PROSI ŚW. FAUSTYNĘ O MODLITWĘ

Kiedyśmy przyjechały do nowicjatu (23.1.1926), Siostra (Henryka Łosińska, była szewcem) była umierająca. Za parę dni Siostra przychodzi do mnie i każe mi iść do Matki Mistrzynie (S. Małgorzata Anna Gimbutt) i powiedzieć, żeby Matka prosiła jej spowiednika, księdza Rosponda, żeby za nią odprawił jedną Mszę św. i trzy akty strzeliste. W pierwszej chwili powiedziałam, że pójdę do Matki Mistrzynie, ponieważ niewiele rozumiem czy to sen, czy jawa. I nie poszłam. Na przyszłą noc powtórzyło się to samo wyraźniej, w czym nie miałam żadnej wątpliwości. Jednak rano postanowiłam sobie, że nie powiem o tym Mistrzynie. Dopiero powiem, jak ją zobaczę wśród dnia. Zaraz się z nią (S. Henrykę) spotkałam na korytarzu, robiła mi wyrzuty, że nie poszłam zaraz i napełnił dusze moją wielki niepokój, więc natychmiast poszłam do Matki Mistrzynie i opowiedziałam wszystko co zaszło. Matka odpowiedziała, że te sprawę załatwi. Natychmiast spokój zapanował w duszy a na trzeci dzień owa siostra przyszła i powiedziała mi: ?Bóg zapłać?. (Dz 21)

43.

ŚW. FAUSTYNA UJRZAŁA DWIE ZAKONNICE WSTĘPUJĄCE DO PIEKŁA

W pewnej chwili ujrzałam dwie siostry wstępujące do piekła. Ból niewymowny ścisnął mi duszę, prosiłam Boga za nimi i rzekł do mnie Jezus: idź do Matki Przełożonej i powiedz o tym, że te dwie siostry są w okazji popełnienia grzechu ciężkiego. Na drugi dzień powiedziałam o tym Przełożonej. Jedna z nich już jest w gorliwości, a druga w walce wielkiej (Dz 43)

153.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE WIZJE DRÓG WIODĄCYCH DO PIEKŁA I DO NIEBA

W pewnym dniu ujrzałam dwie drogi: jedna szeroka, wysypana piaskiem i kwiatami, pełna radości i muzyki i różnych przyjemności. Ludzie idąc tą drogą tańcząc i bawiąc się ? dochodzili do końca, nie spostrzegają się, że już koniec. A na końcu tej drogi była straszna przepaść, czyli otchłań piekielna. Dusze te na oślep wpadały w tę przepaść, jak szły, tak i wpadały. A była ich wielka liczba, że nie można było ich zliczyć. I widziałam drugą drogę, a raczej ścieżkę, bo była wąska i zasłana cierniami i kamieniami, a ludzie, którzy nią szli ze łzami w oczach i różne boleści były ich udziałem. Jedni padali na te kamienie, ale zaraz powstawali i szli dalej. A w końcu drogi był wspaniały ogród przepiękny wszelkim rodzajem szczęścia i wchodziły tam te wszystkie dusze. Zaraz w pierwszym momencie zapominały o swych cierpieniach. (Dz 153)

321.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SVOJE PRZEDŚMIERTNE CIERPIENIA

12.8.1934 rok.

Nagle osłabnięcie ? cierpienie przedśmierne. Nie była to śmierć, czyli przejście do życia prawdziwego, ale skosztowanie jej cierpień. Straszna jest śmierć, chociaż nam daje życie wieczne. Nagle zrobiło mi się niedobrze, brak tchu, ciemno w oczach, czuję zamieranie w członkach ? to duszenie jest straszne. Chwilka takiego duszenia jest niezmiernie długa... także przychodzi lek dziwny pomimo ufności. Pragnęłam przyjąć ostatnie Sakramenty św. jednak spowiedź święta przychodzi bardzo trudno, pomimo pragnienia spowiadania się. Człowiek nie wie co mówi, jedno zaczyna drugiego nie kończy. ? O, niech Bóg zachowa każdą duszę od tego odkładania spowiedzi na ostatnia godzinę. Poznałam wielką moc słów kapłana, jaka spływa na dusze chorego. Kiedy się zapytałam Ojca duchownego ? czy jestem gotowa stanąć przed Bogiem i czy mogę być spokojna, otrzymałam odpowiedź: możesz być zupełnie spokojna, nie tylko teraz, ale po każdej spowiedzi tygodniowej. ? Łaska Boża, jaka towarzyszy tym słowom kapłańskim, jest wielka. Dusza odczuwa moc i odwagę do walki. (Dz 321)

424.

ŚW. FAUSTYNA OBUDZONA PRZEZ MAŁE DZIECKO, KTÓRE WSKAZUJE NA GWIAZDY SYMBOLIZUJACE DUSZE WIERNYCH CHRZEŚCIJAN

W pewnej chwili 12.V.1935 rok. Wieczorem, zaledwie się położyłam do łóżka, zaraz zasnęłam, ale jak prędko zasnęłam, tak jeszcze prędzej zostałam zbudzona. Przyszło do mnie małe dziecko i zbudziło mnie. Dziecię to było wiekiem jakoby roczek miało i zdziwiłam się, że tak ślicznie mówi, bo przecież dzieci w tym wieku nie mówią wcale, albo mówią bardzo niewyraźnie. Było niewymownie piękne, podobne do Dzieciątka Jezus i rzekło do mnie te słowa: -patrz w niebo ? a kiedy spojrzałam w niebo ujrzałam świecące gwiazdy i księżyc, wtem zapytało mnie to dziecko: - czy widzisz ten księżyc i te gwiazdy? Odpowiedziałam, że widzę, a ono mi odpowiedziało te słowa: - Te gwiazdy to są dusze wiernych chrześcijan, a księżyc, to są dusze zakonne. Widzisz, jak wielka różnica światła jest między księżycem a gwiazdami, tak w niebie jest wielka różnica między duszą zakonną, a wiernego chrześcijanina. ? I mówiło mi dalej, że prawdziwa wielkość jest w miłowaniu Boga i w pokorze. (Dz 424)

426.

JAK STRASZNA JEST GODZINA ŚMIERCI

O godzino straszna, w której widzieć trzeba wszystkie czyny swoje w całej nagości i [nędzy]; nie ginie z nich ani jeden, wiernie towarzyszyć nam będą na sąd Boży. Nie mam wyrazów, ani porównań na wypowiedzenie rzeczy tak strasznych, a chociaż zdaje się, że dusza ta nie jest potępiona, to jednak męki jej nie różnią się niczym od mak piekielnych, tylko jest ta różnica, [że] się kiedyś skończą. (Dz 426)

601.

ŚWIĘCONA WODA PRZYNOSI POMOC DUSZOM UMIERAJĄCYCH

W pewnej chwili, kiedy zaniemogła śmiertelnie jedna z naszych Sióstr, i zeszło się całe Zgromadzenie, a był także i kapłan, który udzielił chorej absencji, wtem ujrzałam mnóstwo duchów ciemności. W tej chwili zapominając się, że jestem w towarzystwie Sióstr, chwyciłam za kropiło i poświęciłam ich i znikły zaraz; jednak kiedy Siostry przyszyły do refektarza, Matka Przełożona zrobiła mi uwagę, że nie powinnam święcić chorej w obecności kapłana, że do niego najeży ta czynność. Przyjęłam to upomnienie w duchu pokuty, ale wielką przynosi ulgę święcona woda dla umierających. (Dz 601)

696.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE SVOJĄ CAŁONOCNĄ PRZEDŚMIERTNĄ BOLESNĄ MĘKĘ

+ 24 wrzesień 1936 r. Matka Przełożona poleciła, żebym odmówiła jedną tajemnicę różańca za wszystkie ćwiczenia i zaraz poszła się położyć. Kiedy się położyłam zaraz zasnęłam, bo byłam bardzo zmęczona. Jednak po chwili zbudziło mnie cierpienie. Było to tak wielkie cierpienie, które mi nie pozwoliło uczynić najmniejszego poruszenia, a nawet śliny przełknąć nie mogłam. Trwało to do jakich trzech godzin, myślałam zbudzić Siostrę nowicjuszkę, z którą razem mieszkam, ale pomyślałam sobie, przecież ona nie przyniesie mi żadnej pomocy, więc niech sobie śpi, szkoda mi ją budzić. Zdałam się zupełnie na wolę Bożą i myślałam, że już dla mnie nastąpi dzień śmierci, dzień przeze mnie upragniony. Miałam możność łączenia się z Jezusem cierpiącym na krzyżu, inaczej modlić się nie mogłam. Kiedy ustąpiło cierpienie, zaczęłam się pocić, jednak żadnego poruszenia uczynić nie mogłam, ponieważ powracało to, co było przedtem. Rano czułam się

bardzo zmęczona, ale już fizycznie nie cierpiałam, jednak na Mszę św. podnieść się nie mogłam, pomyślałam sobie, jeżeli po takich cierpieniach nie ma śmierci, więc jak wielkie muszą być cierpienia śmiertelne. (Dz 696)

741.

ANIOŁ ZAPROWADZIŁ ŚW. FAUSTYNĘ DO PIEKŁA

Dziś byłam w przepaściach piekła, wprowadzona przez Anioła. Jest to miejsce wielkiej kaźni, jakież jest obszar jego strasznie wielki. Rodzaje mąk, które widziałam: pierwszą męką, która stanowi piekło, jest utrata Boga; drugie - ustawiczny wyrzut sumienia; trzecie - nigdy się już ten los nie zmienia; czwarta męka - jest ogień, który będzie przenikał duszę, ale nie zniszczy jej, jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym; piąta męka - jest ustawiczna ciemność, straszny zapach duszący, a chociaż jest ciemność; widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje; szósta męka jest ustawiczne, towarzystwo szatana; siódma męka - jest straszna rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa. Są to męki, które wszyscy potępieni cierpią razem, ale to jest nie koniec mąk, są męki dla dusz poszczególne, które są męki zmysłów, każda dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny, i nie do opisania sposób. Są straszne lochy, otchłanie kaźni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej; umarłabym na ten widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie utrzymywała wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie, jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą; piszę o tym z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie jako tam jest.

Ja, Siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest. O tym teraz mówić nie mogę, mam rozkaz od Boga, abym to zostawiła na piśmie. Szatani mieli do mnie wielką nienawiść, ale z rozkazu Bożego, musieli mi być posłuszni. To com napisała, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam. Jedno zauważyłam, że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że jest piekło. Kiedy przyszedłam do siebie, nie mogłam ochłonąć z przerażenia, jak strasznie tam cierpią dusze, toteż jeszcze się goręcej modłę o nawrócenie grzeszników, ustawicznie wzywam miłosierdzia Bożego dla nich. O mój Jezu, wołę do końca świata konać w największych katuszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem. (Dz 741)

420b.

ŚW. FAUSTYNA WIDZI DRZWI PROWADZĄCE DO JASNOŚCI NIEBIAŃSKIEJ

Wtem ujrzałam jasność niedostępną na kształt mieszkania kryształowego, utkanego z fal jasności nieprzystępnej żadnemu stworzeniu, ani duchowi. Do tej jasności trzy drzwi ? i w tej chwili wszedł Jezus w takiej postaci, jako jest na tym obrazie, do onej jasności ? w drzwi drugie, do wnętrza jasności, jest to jedność troista, która jest niepojęta, nieskończoność. Wtem usłyszałam głos: Święto to wyszło z wnętrzości Miłosierdzia Mojego i jest zatwierdzone w głębokościach zmiłowań Moich. Wszelka dusza wierząca i ufająca miłosierdziu Mojemu, dostąpi go. ? Cieszyłam się niezmiernie dobrocią i wielkością Boga swego. (Dz 420)

777-778-779.

ANIOŁ WPROWADZIŁ ŚW. FAUSTYNĘ DO NIEBA

27/XI.[1936]. Dziś w duchu byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci. Widziałam, jak wszystkie stworzenia oddają cześć i chwałę nieustannie Bogu; widziałam, jak wielkie jest szczęście w Bogu, które się rozlewa na wszystkie stworzenia, uszczęśliwiając je i wraca do źródła wszelka chwała i cześć z uszczęśliwienia, i wchodzi w głębie Boże, kontemplują życie wewnętrzne Boga, Ojca, Syna i Ducha Św., którego nigdy ani pojmą, ani zgłębią.

Tą źródło szczęścia jest niezmiennie w istocie swojej, lecz zawsze nowe, tryskające uszczęśliwieniem wszelkiego stworzenia. Rozumiem teraz św. Pawła, który powiedział: ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani weszło w serce człowieka, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują. I dał mi Bóg poznać jedną jedyną rzecz, która ma w oczach Jego nieskończoną wartość, a ta jest miłość Boża, miłość, miłość i jeszcze raz miłość - i z jednym aktem czystej miłości Bożej, nie może iść nic w porównanie. O, jakimi niepojętymi względami Bóg dany duszę, która Go szczerze miłuje. O, szczęśliwa dusza, która się cieszy już tu na ziemi Jego szczególnymi względami, a nimi są dusze małe i pokorne. Ten Wielki Majestat Boży, który głębiej poznałam, który wielbią duchy niebieskie, według stopnia łaski i hierarchii na które się dzielą, widząc tę

potęgę i wielkość Boga, dusza moja nie została przerażona grozą, ani lękiem, nie, nie - wcale nie. Dusza moja została napełniona pokojem i miłością i im więcej poznaję wielkość Boga, tym więcej się cieszę, że takim On jest. I cieszę się niezmiernie Jego wielkością, i cieszę się, że jestem taka mała, bo dlatego, że jestem mała nosi mnie na ręku Swym i trzyma mnie przy Sercu Swoim.(Dz 777-778-779)

825.

ŚW. FAUSTYNA Z RADOŚCIĄ OCZEKUJE NA CHWILĘ SWEJ ŚMIERCI

+ O dniu jasny i piękny, w którym się spełnią wszystkie życzenia moje, o dniu upragniony, który będziesz ostatnim w życiu moim. Cieszę się tym ostatnim rysem, który mój Boski Artysta położy na duszy mojej, który nada odrębną piękność duszy mojej, która mnie odróżniać będzie od piękności dusz innych. O dniu wielki, w którym utwierdzi się miłość Boska we mnie. W tym dniu po raz pierwszy wyśpiewam przed niebem i ziemią pieśń niezgłębionego miłosierdzia Pańskiego. Jest to dzieło i posłannictwo moje, które mi Pan przeznaczył od założenia świata. Aby śpiew mej duszy miły był Trójcy Przenajświętszej, kieruj i urabiaj Sam duszę moją, o Duchu Boży. Uzbaram się w cierpliwość i czekam na przyjście Twoje, Miłosierny Boże, a straszne boleści i lęk konania ? w tym momencie więcej niż kiedy indziej ufam w przepaść miłosierdzia Twojego i przypominam Ci Miłosierny Jezu, słodki Zbawicielu, wszystkie obietnice Twoje, któreś mi przyobiecał.(Dz 825)

1698.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE ZACHOWANIE DUSZ KONAJĄCYCH W RÓŻNYCH STANACH GRZESZNOŚCI

Często towarzyszę duszom konającym i wypraszam im ufność w miłosierdzie Boże i błagam Boga o wielkość łaski Bożej, która zawsze zwycięża. Miłosierdzie Boże dosięga nieraz grzesznika w ostatniej chwili, w sposób dziwny i tajemniczy. Na zewnątrz widzimy, jakoby było wszystko stracone, lecz nie tak jest; dusza oświecona promieniem silnej łaski Bożej ostatecznej, zwraca się do Boga w ostatnim momencie z taką siłą miłości, że w jednej chwili otrzymuje od Boga [przebaczenie] i win i kar, a na zewnątrz nie daje nam żadnego znaku, ani żalu, ani skruchy, ponieważ już na zewnętrzne rzeczy oni nie reagują. O, jak niezbadane jest miłosierdzie Boże. Ale o zgrozo - są też dusze, które dobrowolnie i świadomie tę łaskę odrzucają i nią gardzą. Chociaż już w samym skonaniu, Bóg miłosierny daje duszy ten moment jasny wewnętrzny, że jeżeli dusza chce, ma możliwość wrócić do Boga. Lecz nieraz u dusz jest zatwardziałość tak wielka, że

świadomie wybierają piekło, udaremnią wszystkie modlitwy, jakie inne dusze za nimi do Boga zanoszą i nawet same wysiłki Boże...(Dz 1698)

1738.

PAN JEZUS POLECIL ŚW. FAUSTYNIE CZĘSTĄ MODLITWĘ ZA DUSZE CZYŚCOWE

Powiedział mi Pan: - Wstępuj często do czyśćca, bo tam cię potrzebują. Rozumiem, o Jezu mój, znaczenie tych słów, które mówisz do mnie, ale pozwól mi wpierw wstąpić do skarbca miłosierdzia Twego.(Dz 1738)

1342.

ŚW. FAUSTYNA PRZYGOTOWYWAŁA SIĘ DO RZECZYWISTEJ ŚMIERCI

Dzień trzeci. W medytacji o śmierci przygotowałam się jako na rzeczywistą śmierć; zrobiłam rachunek sumienia i przetrząsnęłam wszystkie sprawy swoje w obliczu śmierci i dzięki łasce, sprawy moje nosiły na sobie cechę celu ostatecznego, co przejęło serce moje wielką wdzięcznością ku Bogu i postanowiłam na przyszłość jeszcze z większą wiernością służyć Bogu swemu. Jedno - aby całkowicie dokonać śmierci starego człowieka, a zacząć życie nowe. Z rana przygotowałam się do przyjęcia Komunii św. jakoby w życiu moim ostatniej i po Komunii świętej wyobraziłam sobie rzeczywistą śmierć i zmówiłam modlitwy za konających, a później za swoją duszę "Z głębokości" i wpuszczono ciało moje do grobu i rzekłam duszy swojej: patrz co się stało z ciała twego, kupa błota i mnogość robactwa - oto twoje dziedzictwo.(Dz 1342)

1464-1465.

ŚW. FAUSTYNA OPISUJE NOCNE KONANIE I WALKĘ Z SZATANEM

Dziś czuję się dużo lepiej, cieszyłam się, że będę mogła więcej rozmyślać, kiedy będę odprawiać godzinę św. Wtem usłyszałam głos: nie będziesz zdrowa i nie odkładaj Sakramentu Spowiedzi, bo to Mi się nie podoba. Mało zwracaj uwagi na szemrania otoczenia. Zdziwiło mnie to, przecież czuję się dziś lepiej, ale nie zastanawiałam się dłużej nad tym. Kiedy Siostra zgasiła światło, zaczęłam godzinę św. Jednak po chwili zaczęło robić mi się niedobrze z sercem. Do godziny

jedenastej cierpiałam cichutko, jednak później czułam się tak źle, że zbudziłam S. N., która razem ze mną mieszka i dała mi kropli, które trochę mi ulżyły, o tyle, że mogłam się położyć. Oto teraz rozumiem przestrogę Pana. Postanowiłam nazajutrz zawezwać jakiegokolwiek kapłana i odsłonić mu tajniki swej duszy, lecz to nie wszystko, bo modląc się za grzeszników i ofiarując wszystkie cierpienia doznałam ataków szatańskich. - Zły duch znieść tego nie mógł. [Ukazał mi się w postaci widziadła i to] widziadło mówiło mi: nie módl się za grzeszników, ale za siebie, bo będziesz potępiona. Nie zważając wcale na szatana, modliłam się z podwójną gorliwością za grzeszników. Zły duch zawył z wściekłości: o, gdybym miał moc nad tobą - i znikł. Poznałam, że cierpienie i modlitwa moja krępowały szatana i wiele dusz wyrwałam z jego szponów.(Dz 1464-1465)

290.

PAN JEZUS ZAPEWNIĄ ŚW. FAUSTYNE, ŻE W NIEBIE JEST MIESZKAŃ WIELE

W pewnej chwili kiedy się przejęłam wiecznością i jej tajemnicami, zaczęły mnie męczyć różne niepewności. W tym rzekł do mnie Jezus: dziecię Moje, nie lękaj się domu Ojca swego. Próżne dociekania zostaw mędrcom tego świata. Ja cię zawsze chce wiedzieć małym dzieckiem. Pytaj z prostotą o wszystko spowiednika, a Ja ci odpowiem przez usta jego. (Dz 290)

1121.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA SWÓJ EKSTATYCZNY POBYT W NIEBIE

6.V.[37] Wniebowstąpienie Pańskie

Dziś od samego rana dusza moja jest dotknięta przez Boga. Po Komunii św. chwilę obcowałam z Ojcem Niebieskim. Dusza moja została pociągnięta w sam żar miłości, zrozumiałam, że żadne dzieła zewnętrzne nie mogą iść w porównanie z miłością czystą Boga... Widziałam radość Słowa Wcielonego i zostałam pogrążona w Troistości Bożej. Kiedy przyszedłam do siebie, tęsknota zalała

mi duszę, tęsknię za połączeniem się z Bogiem. Miłość ogarniała mnie tak wielka ku Ojcu Niebieskiemu, że ten dzień cały nazywam nieprzerwaną ekstazą miłości. Cały wszechświat wydał mi się jakoby małą kropelką wobec Boga. Nie masz szczęścia większego nad to, że mi Bóg daje poznać wewnętrznie, że jest Mu miłe każde uderzenie serca mojego i kiedy mi okazuje, że mnie szczególnie miłuje. To wewnętrzne przeświadczenie, w którym mi Bóg utwierdza o swej miłości ku mnie i o tym jak Mu jest miła dusza moja, wprowadza w duszę moją głębię pokoju. W dniu tym nie mogłam przyjąć żadnego pokarmu, czułam się nasycona miłością.(Dz 1121)

1604.

ŚW. FAUSTYNA OPISAŁA SWÓJ POBYT W NIEBIE

Kiedy podczas adoracji odmawiałam Święty Boże, kilkakrotnie, wtem ogarnęła mnie żywsza obecność Boża i zostałam w duchu porwana przed Majestat Boży. I ujrzałam jak oddają chwałę Bogu Aniołowie i Święci Pańscy. Tak wielka jest ta chwała Boża, że nie chcę się kusić opisywać, bo nie podałam, a przez to aby dusze nie myślały, że to już wszystko com napisała; - Święty Pawle, rozumiem cię teraz, żeś nie chciał opisywać nieba, aleś tylko powiedział, że - ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie wstąpiło, co Bóg nagotował tym co Go miłują, - Tak jest, a wszystko, jak od Boga wyszło, tak też i do Niego wraca, i oddaje Mu doskonałą chwałę. A teraz, gdy spojrzałam na moje uwielbienie Boga - o, jak ono nędzne! A, jaką jest kroplą w porównaniu do tej doskonałej niebieskiej chwały. O, jak dobry jesteś Boże, że przyjmujesz i moje uwielbienie i zwracasz łaskawie ku mnie Swoje Oblicze i dajesz poznać; że miła Ci jest modlitwa nasza.(Dz 1604)

=====